MARIA KACPRZAK

17 maja 1946 r. w Warszawie Z. Rudziewicz przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i pouczona o treści art. 106 kpk. świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maria Kacprzak
Data urodzenia lub wiek	1912 r.
Imiona rodziców	Piotr i Emilia
Miejsce zamieszkania	Warszawa, Skaryszewska 6 m. 5
Zajęcie	urzędniczka zarządu miejskiego
Wyznanie	rzymskokatolickie
Stosunek do stron	obca
Karalność	niekarana

Zajmuję obecnie lokal przy ul. Skaryszewskiej 6 m. 5 na podstawie nakazu urzędu kwaterunkowego. Wprowadziłam się tam w listopadzie 1944. Lokal ten był poprzednio zajmowany przez Seweryna Jaworskiego. Była administratorka domu, Izabella Bryl mówiła mi, że Jaworski w chwili, gdy Niemcy zaczęli się cofać w nieładzie i uciekać z Warszawy – przed samym powstaniem – wyniósł kartotekę osób wysyłanych na roboty przez Niemców do Reichu, znajdujących się w przejściowym obozie przy ul. Skaryszewskiej i schował ją u siebie w piwnicy. Gdy wprowadziłam się do mieszkania, w piwnicy zastałam kartotekę rozrzuconą po podłodze. Zebrałam wszystko, nic nie uszkadzając. 16 maja 1946 roku Milicja Obywatelska z XV Komisariatu przybyła i zabrała całość kartoteki.

Dodaję: o posiadaniu tej kartoteki meldowałam Tymczasowemu Zarządowi Mienia Opuszczonego w listopadzie 1944. Poza tym żądałam od Jaworskiego i jego żony, aby kartotekę tę odebrali ode mnie.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Warszawa, 17 maja 1946 r. o godz. 10.00 ja, referent Górski z komórki śledczej z Rejonowej Komisji Milicji Obywatelskiej w Warszawie, działając na mocy polecenia pana wiceprokuratora [...], w obecności świadków Adama Malezy i Józefa Kostki obaj z XV Komisariatu MO w Warszawie, których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienioną w charakterze podejrzanej. Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się jej i jakie dowody zebrano, podejrzana oświadczyła:

Imię i nazwisko	Kasprzak Maria
Wiek	8 września 1912 r.
Imiona rodziców	Piotr i Emilia
Nazwisko rodowe matki	Molwros
Miejsce urodzenia	Warszawa
Przynależność państwowa	polska
Narodowość	polska
Stan cywilny	panna
Miejsce zamieszkania	Warszawa, Skaryszewska 6 m. 5
Wykształcenie	średnie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	urzędniczka
Poniesione kary	niekarana

Co do zarzucanego mi przestępstwa wyjaśniam: lokal nr 5 przy ul. Skaryszewskiej 6 zajmuję od listopada 1944 roku. Wprowadzona zostałam przez urzędnika z wydziału kwaterunkowego i administratorkę domu. Lokal ten był na ten czas niezajęty i wiadomo mi było, że za okupacji zajmował go były pracownik Arbeitsamtu. Wszystkie meble znajdujące się w tym lokalu były opisane, a po najdalej dwu tygodniach przez Urząd Opuszczonego Mienia zostały zabrane. W czasie zabierania tych mebli administratorka domu ob. Bryl Izabella zwróciła uwagę tym urzędnikom, że w piwnicy mego lokalu znajduje się kartoteka Polaków wywiezionych do Niemiec, na co urzędnicy ci odpowiedzieli, że zabiorą w najbliższych dniach. Czekałam do stycznia 1945, nikt się nie zgłosił, poczym pojawił się pierwszy właściciel przeze mnie zajmowanego lokalu ob. Jaworski, pozabierał różne rzeczy z piwnicy, a także miał zająć się tą kartoteką, którą tam gromadził. W tym samym miesiącu ob. Jaworski przez MUBP [Urząd Bezpieczeństwa Publicznego] został zatrzymany. Zarzucono mu, że współpracował on z Niemcami w związku z czym [...] UBP rozpytywali mnie, czy w mieszkaniu Jaworskiego niema broni. Odpowiedziałam, że broni nie ma, lecz w piwnicy znajduje się kartoteka. Ci także powiedzieli, że się tym zajmą, lecz nikt się nie zgłosił. Aż dnia 15 maja 1946, podobno gdy byłam w pracy, przyszła Milicja Komisaryczna i w piwnicy zobaczyli, co się znajduje. Gdy o godz. 17.00 wróciłam, w mojej obecności całą kartotekę wyniesiono i przeniesiono do Komisariatu.

Wyjaśniam, że po aresztowaniu Jaworskiego żona jego także zabierała różne rzeczy z piwnicy i też mówiła, że zajmie się osobiście kartoteką. Ja, będąca w dobrej wierze i nie chcąc im odbierać ich zasług na swoją korzyść, czekałam, aż oni sami to przekażą w odpowiednie ręce. Raczej dopomogłam im, gdyż przez cały czas opiekowałam się tym i zabezpieczyłam od zniszczenia. Zaznaczyć muszę, że piwnica ta jest bardzo wilgotna, tak że nawet podchodzi woda, dlatego też wszystkie dokumenty ułożyłam w jak najlepszym porządku na półkach, czekając, że przyjdzie ktoś z Jaworskich i akta te osobiście odda.

Wszystko, co mi jest wiadomo w tej sprawie zeznałam i podpisuję.